

2514 M. S. J.

17659

I.

Lz. 29.

P. 6.

Nr. 12.



1030

Alva Berum

-
IV
./.-
IV
m.dr/
Or.-
1790r.
91r.-
spr-
a./.-
763r.
emil
81.-
C.
biach

Friedrich Lönke Buchhalter
my house am Lönke in the

8

M O W A
J A S N I E W I E L M O Z N E G O
O Z A R O W S K I E G O

K A S Z T E L A N A W O Y N I C K I E G O

Na Seffyi Seymowey Dnia 22. Grudnia Roku 1788.

M I A N A.

392662

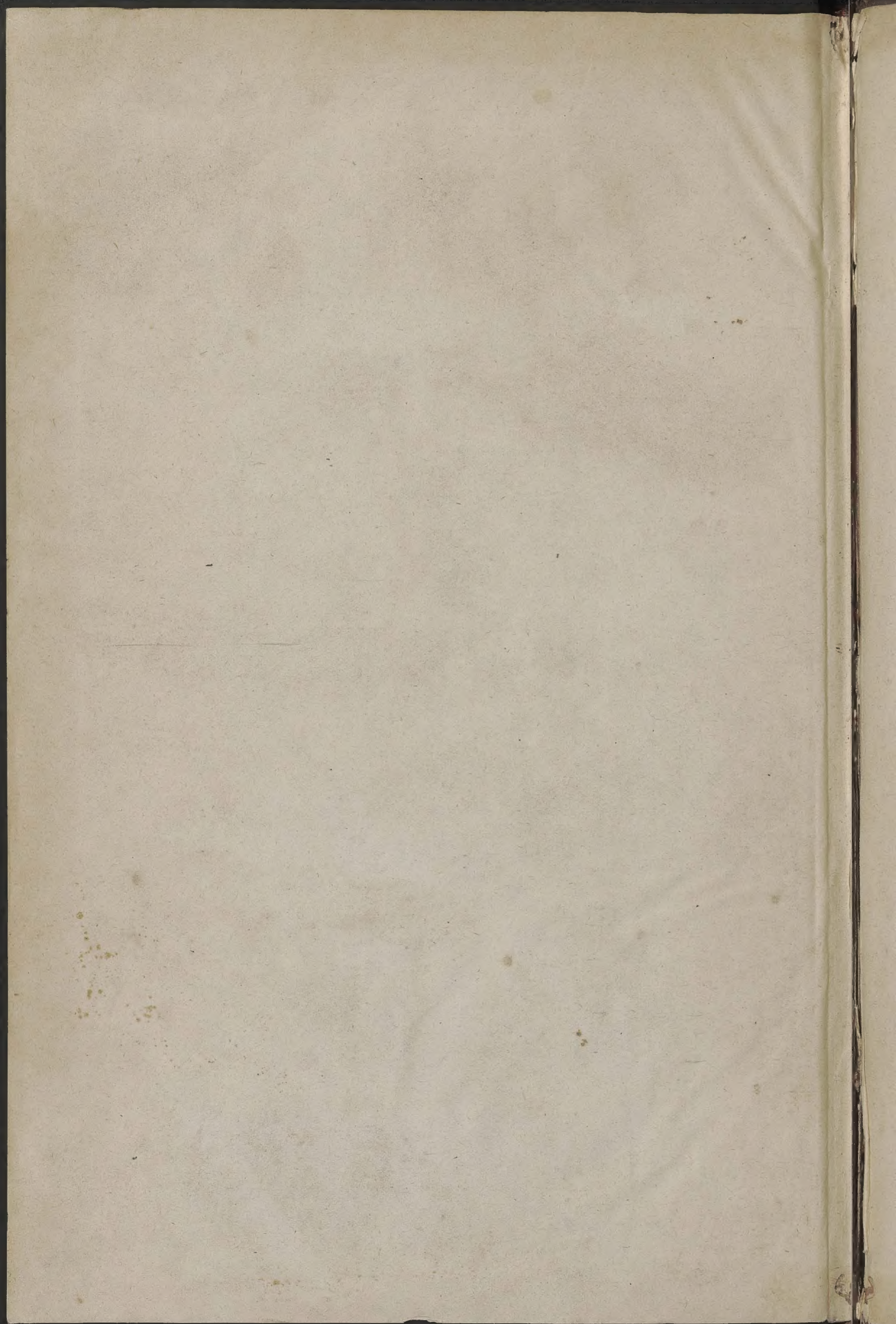
NIECH kto chce, na czym żywnie chce, doczesney swey
szczęśliwości gruntuie załadę, Ja z przekonania, a ieszcze
bardziej z własnego przeświadczenia powodu, śmiało mówię, iż
czystego sumnienia spokojność, nad wszystkie doczesne szczęścia,
przekładam udziały. Jle bowiem robak ten, zgryźliwey wymo-
wki, codziennego przynosi zmartwienia, tyle nie winna spoko-
ność, nie do wyrzucenia sobie nie mająca, szczęśliwey, i miłej
w życiu udziela chwili. Do tey zaś sumnienia dążąc spoko-
ności, dwa istotne sładziłbym prawidła. *Pierwsze*, czynić, i ra-
dzić, zawsze z przekonania swojego, *drugie*, tak czynić, i radzić,
aby za takową czynność i radę z własney, i nie dependującey
konwikcyi, ni czyiego (chyba złośliwego) nie obawiać się za-
rzutu. Te u mnie dwa prawidła w odbywaniu funkcyi, i powin-
ności Publicznych, w ustawnym, i nie zbocznym były widoku. Te
w kilkanaście Funkcyi Poselskiej, te w dziewięcioletniej Kom-
missarskiej Skarb: te w czteroletniej Konfyllarskiej, te na ostatku
dziś w stanie Senatorskim, czynności wszelkiey moiey, kie-
rowały, i kierują kroki. A z tąd od nikogo tkliwego (bo
złośliwym wzgardzam) nie tylko nie boie się ugryzienia, a-
le też z spokojnością do Grobu poniosę, te miłe we wnetr-
zne przekonanie, żem zawsze radził, za sumnienia tylko prze-
świadczeniem; sładząc dopełniłem sprawiedliwość i Prawa Opisy,
a w Radzie Nienstającej, bez Osobliwego sprawiłem się zarzutu;
Ale mało na tym gdy z zbytecznego Patriotyizmu zapędu, ten
w Izbie zarzucony podeyrzenia zakął, któren wiek wiekowi w
Dyaryuszach Obrad Naszych podawany będzie; Jż między człon-
kami Seymowania Naszego, Pensyonowane na zdradę Kraiu i
Oyczyzny znajduią się Osoby. Przenikniony do gruntu serca,
że do tego nie należę porozumienia, z woli własney, przed Bo-
giem, W. K. Mcią i Prześwietnemi Stanami stwierdzam Przyśięgę.
Boże skrytości serca ludzkiego wiadomy, ieżeli kiedy, od kogoż-
kolwiek, i przez czyieźkolwiek ręce, od postronnych Mocarstw,
iaki brałem datek, pensyą, lub rekopemse, ieżeli rownież Ją bio-
rę, albo brać będę, ieżeli od Króla, któremu przeciesz z imnych
zrzodeł nie skończzone winienem wdzięczności obowiązki, iakąż-
kolwiek obdarzony byłem lub iestem Pensyą, lubo wyznaie pu-
bli-

blicznie, że żadnym to nie poczytałbym od Monarchy swojego występkiem, jeżeli nawet bądź czyjażkolwiek upadłam się pieniężną najmniejszą ofiarą lub rekompensą. Boże! mówię śmiało, mówię głośno z wszelkiej na tym świecie wyłącz mnie szczęśliwości, Boże sprawiedliwy i po życiu moim uczestnikiem Dufnego nie czyni mnie zbawienia, ale i owszem, jeżeli nie sprawiedliwie Twego używam Jmienia, wiecznym od widoku Twoiego karz mnie oddziałem. A tak Bogiem najsćślejszym spraw ludzkich zaświadczywszy się Sędzią, tym śmieley za Dobrem Oyczyzny moiej mówić odważam się, do której w przywiązaniu, nikt mnie przewyższyć nie potrafi. Nie zakładam wprawdzie polepszenia losu Oyczyzny na słowach, ale zakładam Jey ratunek, na czynach, i skutkach. Widzę z zmartwieniem, iż kilkunasto tygodniowe obrady Nasze, nie albo mało jeszcze dobrego, ku ratunkowi skutecznemu Naszemu, nie przyniosły. Roztrząśniwszy zbior czynności Naszey, a uyrzemy tyle zaczętych materiy, a żadney prawie dotąd dokończoney, i uskutecznioney nie zobaczymy, zastanowmy się na codzienne zdarzające się wyrazy, znajdziemy w nich przykre przymówki, zapalone myśli, a nawet istotne między Nami spory. I toż to byż mają spodziewane pomysłności dla Oyczyzny Naszey owoce? też to do ziednoczenia ufności i iedności wzajemney ścieżki? w każdym czasie, a dopieroż, teraz potrzebney? Nie zaiste, tym kroiem do pożądanego szczęśliwości nie trasiem celu, ale raczey nie sformi w obradach, sami sobie nieszczęśliwości, zgotuiemy przepaść obawiajmy się słusznie, aby Następcy Nasi, słow o obradach Rzymskich mowionych, do naszych nie użyli popiołów. „*Etiamsi è „ Republica fuerunt, Rempublicam tamen vulnerarunt.*

Przyśtańmy, do iedynego uszczęśliwienia Kraiu Naszego celu, to jest: do skutecznego sił naszych powiększenia, które że bez funduszu Podatkowania dopełnione byż nie może; do tych więc bierzmy się czynności, a te pewnie i nie podległość Naszą, i konfyderacyą, a Negocyowania naszego u Dworów Zagranicznych pewnieyże zaręczą skutki. Te z szczyrości Ducha, i miłości Oyczyzny pochodzące, oświadczywszy myśli, azaliż tak tłumaczone będą, iakim są mówione celem, ale gdyby nawet i te bądź inaczey wzięte, bądź zwyczajem wniesionym refutowane były, ani spokojności moiej, z czystości sumnienia mego pochodzącey, bynajmniey to nieporuszy, ani od mowienia nigdy co myślę, nie odwiedzie. Co się zaś tycze wniesioney myśli J. O. Xcia Biskupa Płockiego opuszczenia w Rocie Deputowanych do Instrukcyi układania Posłom za Granicę wyznaczonym, punkt, względem przeszłości Pensyi brania, chętnie moje z nim łączę zdanie.



W DRAKARNI WOLNEY
Na Papierze Kraiowym.



Biblioteka Jagiellońska



stdr0023150

